

Wychodzi codziennie o 5mej rano.
 Przedpłata w miejscu:
 rocznie 10 zlr.
 ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
 miesięcznie — „ 90 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 13 zlr. 60 c.
 ćwierćrocznie 3 „ 40 „
 miesięcznie 1 „ 15 „
 „TYGODNIK LWOWSKI“
 Ilustrowany jako dodatek
 rocznie 6 zlr. kwartalnie 1 zlr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 12. Listopada. — Marcina P. (rzym) — Stacha Ap. (grec.)

Redakcja w ryzku Nr. 116, w lokalu drukarni Poremby.
 Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
 Za ogłoszenia od wierzszu drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)—
 Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Zapowiedziana na sobotę konferencja deputowanych odbyła się istotnie. O godzinie 4. z południa zebrało się na zaproszenie prezydenta Giskry kilkunastu deputowanych, prawie sami centraliści, dla rozmówienia się z kanclerzem co do ustawy o delegacjach. Rozmowa trwała przeszło dwie godziny, ale nie uchwalono nic stanowczego. „N. fr. Presse“ powiada, że członkowie klubu lewicy nie objawiali wprawdzie szczególnej sympatii dla wniosku wydziałowego, ale nie chcieli wiązać się żadnym przyrzeczeniem, dopokąd nie porozumią się w klubie. Posłowie polscy nie brali udziału w tej konferencji, lecz zbrali się o tym samym czasie na posiedzenie klubowe i postanowili znowu jednogłośnie, nie odstępować w kwestji delegacji od wniosku rządowego. „Debatte“ zaś dodaje, że podług powszechnego mniemania nie zachodzą zbyt wielkie trudności co do porozumienia się z Polakami, t. j. przyjęcia wniosku rządowego.

Wydział konfesyjny obradował w sobotę dalej nad edyktem religijnym Mühlfelda i załatwił zaraz kilka artykułów od 18. do 24. Najważniejszym jest między innymi, art. 22. który opiewa: Wszystkim kościołom i stowarzyszeniom religijnym przysnaje ustawa równe prawo. Nie ma żadnej religii uprzywilejowanej w państwie.

Wydział zajmujący się ugodą z Węgrami ukończył w sobotę obrady nad projektem ustawy względem zawarcia związku słowego z Węgrami. Artykuł 22gi co do trwałości tego związku został ułożony w taki sposób, że po upływie pierwszych trzech lat wolno każdej stronie, która czułaby się poszkodowaną, żądać nowych układów, a jeżeliby te w przeciągu sześciu miesięcy nie doprowadziły do porozumienia się, przysnaje każdej stronie jednoroczne przynajmniej wypowiedzenie związku. Do postawienia wniosku względem formalnego traktowania ustawy, złożony został komitet z 3 członków, którymi są Herbst, Berger i Giovanelli. Potem przeszedł wydział do obrad nad ustawą względem powszechnego długu państwa i ukończył debatę jeneralną.

Telegram z Pesztu donosi, że rada miejska w Klausenburgu zrobiła energiczną demonstrację przeciw dokonaniu tam przez mniejszość wyborowi młodego Koszutha na posła do sejmu. Na licznem zgromadzeniu zarzucono stronnictwo skrajnemu, że używało niedozwolonych środków, i wyrzeczono jednogłośnie uchwałą, że Klausenburg trzyma się partji Deaka. W końcu wciągnięto do protokołu naganę dla burmistrza, że jako przewodniczący komisji wyborczej nie dopełnił swego obowiązku.

Co do wczorajszego doniesienia angielskiego dziennika „Pall Mall“ o stanowisku p. Beusta wobec angielskich i francuskich dyplomatów, oświadcza najnowsza „Wiener Abendpost“, że doniesienie to opiera się na mylnych przypuszczeniach.

Doniesienie z Berlina do „Schwäb. Merkur“ potwierdza autentyczność okólnika p. Beusta datowanego z Paryża na dzień 1. b. m. Okólnik ten ma niewspominać wyraźnie o traktacie praskim, ale powiada, że Austria i Francja nie będą tamować rozwoju północno-niemieckiego związku, ale liczy na mądrość Prus i państw południowo-niemieckich. Próbkę tej mądrości podaje już pruski organ ministerjalny „Nordd. Allg. Ztg.“ z 9. b. m. donosząc, że podjęte teraz zostały na nowo rokowania państw południowych względem stosunku ich do Rzeszy północnej. Organ bismarkowski konstatuje przytem sympatje ludności badeńskiej i heskiej dla przyłączenia się do Rzeszy północnej; co do Bawarii jednak i Wirtembergu, uważa za rzecz pożądaną, aby utworzyć z nich Rzeszę obszerniejszą, przyczem przedmioty wymienione w art. IV. projektu konstytucji rzeskiej miałyby należeć do prawodawstwa wspólnego, którego organem jest parlament słowy.

Ten sam „Schwäb. Merkur“ dowiaduje się także i to z Wiednia, że spotkanie w Oos niebyło wcale przypadkowe, i że nawet Napoleon wiedząc o niem naprzód miał doradzać usilnie cesarzowi, ażeby przyjął zaproszenie króla pruskiego.

Rezultat dotychczasowych wyborów do sejmu pruskiego ma być podług pobieżnego obliczenia następujący: Na 432 posłów należy 142 do stronnictwa konserwatywnego, 42 do liberalno-konserwatywnego, 50 do staro-liberalnego, 88 do narodowo-liberalnego, 26 do centrum lewego, 39 do partji postępowej; oprócz tego znajduje się w powyższej liczbie 15 klerykałów, 15 Polaków, 15 partykularzystów i 2 Duńczyków.

Najnowsza poczta włoska nieprzyniosła żadnych wiadomości ważnych; niepotwierdza się tylko wiadomość o zwołaniu parlamentu na dzień 26. b. m., gdyż „Italie“ powiada wyraźnie, że dzień zwołania nie jest jeszcze postanowiony.

We Florencji obiegają pogłoski o nowych kombinacjach ministerjalnych. Jedni utrzymują, że ma być utworzony nowy gabinet z następujących członków: Cialdini minister spraw zagranicznych i wojny; Duranda spraw wewnętrznych, Vigliani sprawiedliwości; Messedoglia oświecenia; Rudini rolnictwa; Correnti robót publicznych; Depretis finansów, Cugia marynarki. „Diritto“ zaś pisze: Lamarmora, który od trzech dni powrócił już do Florencji, ma wstąpić do gabinetu, i że równocześnie układa się Wiktor Emanuel z Rattazzim, by sobie uprosić jego radę.

Wzburzenie umysłów w całych Włoszech wymierzone głównie przeciw rządowi objawia się ciągle jeszcze rozmaitemi manifestacjami, a musi ono być dość groźne, kiedy telegram z Florencji powiada, że rząd upoważnił jenerałów do niezwłocznego ogłoszenia stanu oblężenia, jeżeli tylko krok taki okaże się potrzebnym.

Dokładnego i autentycznego raportu o bitwie pod Mentaną niema dotąd jeszcze. „Monitor“ podaje tylko podług depesz jenerała Failly z Rzymu następujące szczegóły: 3000 żołnierzy papieżkich zrobiło główny atak; 2000 Francuzów stanowiących rezerwę posiłkowało ich potem; Francuzi stracili 2 zabitych, 38 rannych, papieżcy 20 zabitych 123 rannych; garibaldecyem 600 zabitych i stosunkową liczbę rannych. Karabiny Chassepota działały cuda. Szczegóły te jednakże, chociaż podane w formie urzędowej, są bardzo podejrżane, gdyż doniesienia włoskie mówią wyraźnie o pięciu bataljonach francuskich, które przybyły w pomoc wojskom papieżkim, a to przecież czyni cośkolwiek więcej niż 2000 ludzi.

Prywatne, a zupełnie wiarogodne listy z Rzymu potwierdzają, że wojska papieżkie były już zupełnie pobite przez ochotników, gdy nadeignęły zupełnie świeże i doskonałe uzbrojone wojska francuskie i uderzyły na Garibaldzików z boku i z zaplecza. Straty armii papieskiej były bardzo ciężkie; przez cały dzień zwożono bez ustanku rannych do Rzymu, tak że wkońcu zabrakło już miejsca w szpitalach, musiano umieszczać ich w wielu domach prywatnych. Te same listy zapewniają, że Garibaldeggo zawiodło dlatego powstanie w Rzymie, ponieważ jeden z członków komitetu narodowego, który jak wiadomo zostawał zawsze pod protekcją rządu włoskiego, formalnie zdenuncjował cały plan władzom papieskim i zdradził miejsca, w których znajdowały się składy broni i amunicji.

Wiadomości co do zamierzonej przez Francję konferencji w sprawie rzymskiej są tak sprzeczne, że niemożna z nich wyrozumieć prawdy. Najnowsza „Patrie“ pisze, że Francja nieuczyniła dotąd jeszcze żadnego kroku urzędowego do zwołania konferencji. Natomiast donoszą „Gazecie kolońskiej“ z Paryża, że wskutek dłuższej rozmowy z Lamarmorą i Nigrą zajął się Moustier wypracowaniem projektu konferencji, który ma być rozesłany rządowi zagranicznym, a z innej strony zapewniają, że projekt ten jest już przygotowany do rozesłania, i że zaproszenie wysłane będzie nietylko do głównych mocarstw, ale także do Papieża i do Włoch, jako też do Hiszpanji i Portugalji. Nareszcie telegram z Paryża z 9. b. m. utrzymuje, że zaproszenie to zostało już nawet rozesłane we czwartek.

Co się tyczy poszczególnie stosunków między Francją i Włochami wypadaloby wnieść z zapowiedzianego w krótkie powrotu panów Sartiges i Maloseta na ich dawne stanowiska, że wszystko wróciło już na dawną stopę. A tymczasem nie jest tak bynajmniej; z obu stron panuje ciągle jeszcze wielkie niedowierzanie, a z Paryża donoszą, że rząd francuzki wysłał nawet oficerów sztabowych na brzegi morza śródziemnego i atlantyckiego, ażeby się zajęli uzbrojeniem pewnych punktów nadbrzeżnych.

Szwedzki minister spraw zagranicznych, Manderström, miał — jak słyhać z pewnością — podać się do dymisji. Hr. Manderström był stanowczym przeciwnikiem unii skandynawskiej, a zwolennikiem przymierza między Szwecją i Moskwą. Jako zastępcę jego w urzędzie wymieniają hr. Ehrensvaerda, który przeciwnie skłania się ku Francji i jest za przymierzem z Danią.

Ze Stambułu donosi najświeższy telegram, że Austria wysłała teraz dodatkowo także osobną notę do Porty w sprawie Krety, i zdaje się, że ta nota musi być napisana w podobnym duchu jak zbiorowa nota czterech mocarstw.

Delegacja i wybory.

Dziś rozstrzygnie się w Wiedniu ukończenie dzieła konstytucyjnego monarchii przez uchwalenie ustawy o delegacjach, które stanowiąc będą najwyższy szczebel reprezentacji państwa. O ile z przedwstępnych zgromadzeń stronnictw powziąć można, centraliści zdają się zgadzać na wniosek rządowy, którego przejście Polacy uważają za warunek dalszego swego pobytu w radzie państwa.

Różnica między wnioskiem rządowym a wydziału konstytucyjnego zachodząca jest bowiem ta, że pierwszy uważa delegację za przedstawicielkę krajów koronnych, podczas gdy wydział wychodzący z zasady centralistycznej uważa ją za wypływ rady państwa; podczas gdy więc rząd przyjmuje wybory z grup pojedynczych krajów, wydział proponuje aby dla utrzymania zasady przynajmniej cząsteczkę członków wybierano z całej rady. Ponieważ jednak ustawa ta przyjęta być musi $\frac{2}{3}$ głosami więc łatwo być mogło, iż ani jeden ani drugi wniosek nie otrzyma wymaganej większości; jeżeli zaś teraz centraliści przychylają się do wniosku rządowego, to jest skutkiem z jednej strony nalegań p. Beusta, z drugiej zaś obawy, iż przez niedojście tej ustawy i uchylenie się Polaków z rady państwa, organizacja państwa nie przysłaby do pomyślnego skutku i całe dzieło tak pożądane dla monarchii poniosłoby niezawodny szwank.

Delegacja polska postawiła wniosek rządowy, podług którego Galicja wybiera 7 członków do delegacji wspólnej, jako warunek swego dalszego udziału w radzie państwa, gdyż uważała to postanowienie jako gwarancję pewnej odrębności i indywidualności kraju naszego. Nie zaprzeczamy doniosłości powyższej ustawy, w skutek której Polacy niezawodnie ważną odgrywać będą rolę, gdyż w ich ręce oddana będzie nie w jednym razie decyzja w sprawach wspólnych, lecz przynajmniej się, że były daleko ważniejsze, które dotkliwiej zagrażają naszym autonomicznym prawom, a mimo tego nieuznała ona za stosowne uchylić się od prac konstytucyjnych, lecz ze zupełną świadomością obradowała i uchwaliła konstytucję państwa, która też za jej tylko pomocą przysłała do skutku.

Wobec kraju więc stanowisko delegacji i jej postępowanie w sprawie powyższej nie zmienia wcale dotychczasowego zapatrywania na jej czynności gdyż działaniem jej okazało się na tylu punktach wcale dla nas nie korzystnym, iż prawidłowe w jednym kierunku postępowanie nie tłumaczy dawniejszych fałszywych kroków.

Dla nas od początku delegacja szła drogą, na którą nie mogliśmy się zgodzić a pierwotną tego przyczyną była uchwała sejmowa, która orzekła bezwarunkowe wy-

ślanie delegacji do rady państwa. Okoliczność, iż teraz ob staje za wyborem przez grupy krajowe do delegacji wspólnej, jest tylko łagodzącą, nie wpływa jednak na ogólne osądzenie.

Złe tkwi, jak to wyświeciliśmy w naszych ostatnich artykułach, w większości sejmowej, której odnogami jedynie są delegacja i wydział krajowy. Zmiana też jedynie dotychczasowej większości, usunięcie się niedołączonych lub nieodpowiadających wymaganiom obecnym mogłoby skierować sprawę krajowe na pomyślniejszą drogę, gdyż dotychczasowi zastępcy zbyt zabrnęli w obojętności dla najdonioślejszych spraw i zapoznaniu stanowiska narodowego.

Jak długo większość ta i nadal składać się będzie przeważnie z powiatowych, których jedyną zaletą jest posiadanie majątku ziemskiego lub dobroduszości i podobne areczszanowne w życiu prywatnym własności, tak długo kraj będzie śleczył w dotychczasowym kierunku a dola jego zamiast się polepszyć coraz bardziej się pogorszy.

W tym jeszcze miesiącu przypadają wybory na opróżnione miejsca poselskie. Co do wyborów z mniejszych posiadłości, to pozostawiono je, jak zwykle na opatrność boską, bo czyż warto się mozolić takimi sprawami, które oczywiście wymagają niemało zachodu i skrętności. A czyż nie należałoby ustanowić z jednej sesji na drugą centralny lub obwodowy komitet, któreby pod swoją pieczę wzięły agitację wyborczą i starały się o przeprowadzenie odpowiednich kandydatów we wakujących miejscach? Spodziewamy się, że tym razem patriotyzm pojedynczych obywateli zastąpi organizację wyborczą i że wszelkiego dolożą starania, aby przeprowadzić wybory w duchu postępowym i narodowym.

Odnosnie do opróżnionych miejsc poselskich w zloczowskim i brzeżańskim donoszą nam, że w pierwszym obwodzie podniesiono kandydaturę ks. Adama Sapięhy mimo sprzeciwiania się niektórych zbyt poważnych obywateli, dla których Adam Sapięha jest żywiołem ruchu, któremu wszelkimi siłami i w każdym kierunku należy przeciw działać. Mimo jednak tej opozycji spodziewamy się po zdrowym zmyśle wyborców zloczowskich, że wybór Sapięhy przyjdzie do skutku, przytomność zaś jego w sejmie jest nader pożądaną, bo energia jego i stanowisko narodowe dają nam pewność, iż zdola on zespolić około siebie liczny zastęp, który dotąd wahające zajmował stanowisko, i nieokreślony żadnego programu, częstokroć głosował wbrew swoim przekonaniom.

Obok ks. Adama Sapięhy wymieniono dwóch innych kandydatów, których wybór uważalibyśmy za wypadek wcale niepomyślny. W Poznańskim wybierają na posłów mężów, którzy całemu krajowi znani są ze swych prac na polu narodowym, którzy położyli niejedną już zasługę wobec kraju i ojczyzny, którzy dali tak znamienitej próbie swego poświęcenia i patriotyzmu i między dobrymi obywatelami zajmują najprzedniejsze miejsce. Jako takich zna ich też nietylko Wielkie księstwo lecz i cała Polska, bo komuż na całym obszarze ziem polskich nieznane są imiona wytrwanych patriotów jak Libelta, Kantaka, Niegolewskiego, Wałigórskiego, Wegnera i innych?

A jakich to ludzi u nas stawiają na kandydatów do sejmiku krajowego? Oto ludzi którzy za ledwie znani w obszarze swego powiatu — są wprawdzie bardzo zacnymi oby-

watelami lecz nieposiadają takich własności jakich obecnie wymaga kraj i jego nader przykre położenie; ludzi dobrych może chęci lecz nieobdarzonych ani tą tęgością charakteru ani tem światłem nauki lub uzbieranem doświadczeniem, które jedynie mogą ich uczynić użytecznymi członkami reprezentacji krajowej. Niech ci panowie pracują wytrwale w skromniejszym zawodzie rad i wydziałów powiatowych, gdzie tyle mogą czynić dobrego dla kraju, a niech pozostawią krzesła poselskie mężom doświadczonym (nie wiekiem) w pracach patriotycznych, ludziom stałych zasad, powodujących się własnym przekonaniem a nie osobistymi względami, ludźmi, którzy jasno widzą potrzeby kraju i zdolają im zadość uczynić. Lilipuei powiatowi byłiby tylko nowym balastem w sejmie, który gwałtem domaga się odświeżenia.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Zgromadzenie Wydziału Towarzystwa przyj. Sztuk pięknych odbył się w niedzielę dnia 10. b. m. pod przewodnictwem dr. Tom. Rajskiego. Wydział wziął do wiadomości sprawozdanie dyrekcji z którego się okazuje, że emitowano dotąd 1404 akcji z których rozebrali subskrybenci przeszło 480, ajenci zaś (których Tow. liczy przeszło 100) resztę do rozprzedania na prowincji. Fundusze Towarzystwa wynoszą dotychczas z wkładek spłaconych około 1200 zlr. Do żądania ma Towarzystwo jeszcze do 2000 zlr. Wystawa rozpocznie się d. 1. lutego 1868. Wydział uchwalil w końcu wystąpienie deputacji do p. namiestnika w celu przyspieszenia sankcji dla nowego statutu Towarzystwa.

* W niedzielę odbył się w kasynie mieszczaniskim bardzo licznie uczęszczony wieczór muzykalno-tańcujący. Koncert rozpoczął kwartet Mendelsohna wykonany przez p. Kozłowskię, Sandoza, Langa i Zakla poczem odegrał na fortepianie p. Czerwiński Polones Chopina i własną kompozycję. Następnie odśpiewał p. Zahl dzwicznym głosem arję z Belizara, a na zakończenie odegrano r e z y g n a c j e Batta na skrzypce i wiolonczelę z akompaniamentem fortepianu i fisharmoniki przez p. Kozłowskię, Zakla, Skibińskiego i Czerwińskiego. Wszystkie odegrane kawałki były bardzo dobrze wykonane, za co należy wyrazić uznanie p. Kozłowskiemu, pod którego dyrekcją i nadal koncerta powyższe odgrywać się będą. Po 9. godzinie skończył się koncert, rozpoczęły się tańce.

Lokalności kasyna które zawsze zdają się być dość obszerne wczoraj były zbyt szczupłe, i w niektórych punktach jak n. p. przy wejściu do głównej sali i w samej sali dawał się uczuć ścis. Mimo małych niedogodności bawiono się ohocho. Niezmordowanym kilku poważniejszym danserom należy się zasługa, że żadna z pań tańczących nie znudziła się długiem wyczekiwaniem. Za to widzieliśmy wielu młodych panów bawiących się w spektatorów, albo bawiących damy sobą lub nudną konwersacją o wczorajszej pogodzie lub dzisiejszym śniegu; inni zaś idąc tego nie poczuli się obowiązku zabrawszy się wcześniej do kart i bilaru.

* Stryj dnia 31. Października. Nasza rada miejska aczko wiek powoli, lecz widocznie postępuje naprzód i dąży do dobrego, dbając nie tylko o dobro miasta ale i o sprawy krajowe.

Najlepszym dowodem jest uchwała zapadła na posiedzeniu wczorajszym, ażeby wystosować petycję do izby panów o zmianę §. 11 ustaw zasadniczych względem naszych szkół ludowych i średnich. — Ledwie tę sprawę dzienniki poruszyły, wniósł radny Wilhelm Weinert uchwalenie tej petycji, który wniosek poparty mową treściwą przez radęgo Fangora jednogłośnie przyjęto, i komisję do redakcji wybrano, która już w śróde projekt petycji radzie przedłoży. — Panów centralów reichsratowiczów w Wiedniu muszę zrobić uważnym, że pan Weinert jest Niemcem, tak mało jeszcze po polsku mówiącem,

że w radzie, po niemiecku przemawia, stawiając za-
tem ten wniosek dał najlepszy dowód, że nasz
kraj obejdzie się bez opieki von Draussen i sam po-
trafi się rządzić, [wie albowiem najlepiej, co i gdzie
go boli.

Na tem posiedzeniu uchwalono i inne wnioski
naglące, mające na celu organizację urzędu miej-
skiego, a tem samem uwolnienie miasta z pod biu-
rokracji własnych urzędników, którzy trocha za nadto
za czasów błędnego absolutyzmu rozlubowali sobie
w rządzeniu własną rękę, a czemu nasz ze wszech
miar znaczny i prawy, lecz za łagodny p. burmistrz
dotąd tamy położyć nie mógł. — Mamy zatem na-
dzieje, że zaprojektowana instrukcja zaprowadzi ta-
kie postanowienia, że sprawy latami zalegać nie bę-
dą, od widzimisie pana referenta nie zawisną i w
ogóle panowie urzędnicy przeciw raz do przekonania
przyjdą, że oni dla miasta a nie miasto dla nich.

* W niedzielę o godzinie 9. wieczorem przybyła
do Lwowa, W przyjeździe z Liwadji do Petersburga
carowa i zatrzymała się przez godzinę na dworcu
koleji Karola Ludwika, gdzie ją Dyrekcja tejże kolei
przyjęła herbata. Hrabia Namiestnik, który na jej
spotkanie jeździł do Czerniowiec i towarzyszył jej
tego wieczora, otrzymał z rąk carowej order brylan-
towy Aleksandra Newskiego. Jestto drugi order któ-
rym Rozja przyozdabia pierś hrabiego Gołuchowskiego.

* Dziennikarstwo jest u nas przedsiębiorstwem
bardzo niepewnem, — nigdy prawie nie przynosi
zysków a bardzo często sprowadza znaczne straty;
w innych krajach przeciwnie jest ono środkiem pie-
knych dochodów lub nawet znakomitego majątku. I
tak n. p. w Bostonie w Ameryce północnej drukarz
Down, który miał nie oprócz małych dzieci i
wielkich długów, założył w r. 1850. z 5. dolarami
w kieszeni dziennik. On sam nie miał ani wykształ-
cenia ani też najmniejszego literackiego talentu, —
otworzył więc ramy swego pisma wszystkim, którzy
chcieli pisać wiersze lub powieści nie żądając wynag-
rodzenia. Można sobie wyobrazić, jaka była war-
tość tego dziennika z takim redaktorem na czele.
Pomimo tego dziennik rozwijał się pomyślnie, a dziś
przynosi przedsiębiorcy 50.000. dolarów rocznego
dochodu — oprócz tego posiada Down majątek ziem-
ski wartości 200.000. i wspaniały hotel ceniony na
pół miliona dolarów.

* Na sprostowanie wysłanników naszych do
Paryża w celu zwiedzenia wystawy powszechnej wi-
dzą się zniwolony odpowiedzieć następnie:

1. Program niedzielnych odczytów popularnych
mieszczący w sobie wykłady o aparatach fizycznych

wystawionych na polu Marsowem, nie może nikogo
zaspokoić, kto wraz ze mną żąda omówienia pra-
ktycznego przedmiotów wystawy, zastosowanego
bezpośrednio do potrzeb przemysłu naszego i prze-
ciętej miary oświaty przemysłowców naszych.

2. Znajomienie się dokładne ze statystyką
wystawy tegorocznej jest dla ogółu przemysłowców
naszych z tej prostej przyczyny niemożliwem, iż ani
katalogi wystawy, ani spisy przedmiotów uwieńczo-
nych nagrodami nie zostały ogłoszone w języku pol-
skim, o czem przecież autorowie sprostowania wie-
dzieć będą dokładnie z naoczno doświadczenia.

3. Posiedzenia towarzystwa technicznego mogą
być przystępne tylko dla niewielu wybranych, przez
tego wykłady w Towarzystwie odbywają się z bar-
dzo małymi wyjątkami w języku niemieckim, niezro-
zumiałym dla tych, którzy łakną pouczenia.

Faktyczne sprostowanie wysłanników naszych
jest zatem zupełnie bezzasadne i nie może nam żadną
miarą wydawać się ostatniem słowem wyrzeczonem
w sprawie poruszonych przez nas wykładów. Aby
zatem do namacalnego dojść rezultatu w powyższej
kwestji, ośmielamy się wysłannikom naszym na wy-
stawę następujący postawić wniosek: Panowie wy-
słannicy złączą się w komitet odrębny od komitetu
urządzącego obecnie niedzielne wykłady popularne,
i zobowiążą się wobec opinji publicznej miewać w
oznaczonych dniach i godzinach wykłady publiczne i
bezpłatne o przedmiotach wystawy, zastosowane do
potrzeb przemysłu naszego i wiedzy przemysłowców
naszych.

Rada gminy Lwowa nie omieszka zapewne
odstąpić panom prelegentom sali swojej i poświęcić
prócz tego kilka guldenów na opędzenie kosztów
obwieszczeń, oświetlenia sali itd.

Spodziewamy się, iż na taki wniosek nie od-
powiedzą wysłannicy nasi faktycznem sprostowaniem,
lecz rychłym czynem, który zaświadczy iż święte
obowiązki swe obywatelskie głęboko pojęli i stali się
godni zaszczytu i zaufania, jakie w nich pokładały
Rada miejska i Wydział krajowy, poruczając im
ważne do spełnienia dzieło. Niechaj ci co młodzież
nauczają, staną się zarazem jej przewodnikami w
wypełnieniu obowiązków obywatelskich, pomną, iż
kto wiele czynić może, wiele czynić powinien.

Lwów 8. listop. 1867.

an . . .

* „Opiekun polskich dzieci“ wyszedł nr. 16;
ten zawiera: Dzieje Polski; c. d. — Człowiek c. d.
— Gdzie jest Bóg — poezja, — Tacy to są u nas lu-
dzie, powiastka; — Pożytki nauki rachunków; —

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

W godzinę potem ten ostatni zbudził
mnie w mem pomieszaniu (ulica des Moulins)
z rozkazem udania się do bióra o północy.

Północ biła, gdym się stawił w biurze
prefektury zdziwiony widokiem 40 agentów bez-
pieczeństwa, których szef policji przydzielił mi
w celu zaarrestowania Kelcha. Po długiej na-
radzie w obecności prefekta, postanowiłem wziąć
trzech z nich ze sobą. Napomknąłem przy tem,
iż gdyby zażądano tylko trupa Kelcha, nie po-
trzebowalbym niczyjej pomocy.

Hébert, Letourneur i ja opuściliśmy bióro
z poleceniem dostawienia skrytobójcy, żywego
lub trupa. O godzinie 6tej a znowu był to
piątek, byliśmy już u Desmaret'a gdzie też na-
szą ofiarę co dzień zwykła była zjawiać się na
kieliszek piołunkówki. Zamówiliśmy obiad na
sześć osób. O godzinie 8mej wszedł niejaki Mo-
relli, przyjezdny z Londynu dla pomagania w
zamordowania cesarza; zapytał Desmaret'a o
Kelcha, na co otrzymał odpowiedź, iż nadejdzie
koło 9tej. O zapowiedzianej godzinie wszedł
Kelch. Podczas gdy zatrudniał się swym kie-
liszkiem, dałem rozkaz Letourneur'owi aresztowa-
nia Morellego; Hébert i ja rzuciliśmy się

na Kelch; ten jednak, mimo iż było nas
dwóch, wyrwawszy się nam puścił się przez
jadalnię, salon, wszystkie pokoje i wyskoczy-
wszy oknem, upadł wewnątrz na dziedziniec,
okolony murem, w którym znajdowała się furtka.
Gdyby ta była otwarta, zbójca byłby nam
umknął i piętnastodniowe strzeżenie go poszłoby
w niwec. Było jednak piątek, na na domie Des-
maret'a stała liczba 13; dwa razy przedtem
dziwne owładniało mnie uczucie... musiała więc
popłynąć krew, — i popłynęła. W niemożności
ucieczki przez furtkę, a widząc swój zamiar
zbrodniczy odkryty, postanowił Kelch, człowiek
niezaprzeczanej odwagi, przynajmniej drogo
sprzedać swe życie. Wstrzymał się mierząc z
pistoletu. Ja podobnie. Zaledwie 30 kroków
rozdzielało nas od siebie. Obydwa strzały pa-
dły równocześnie. Runął o ziemię, kapiąc się
w krwi własnej — moja kula trafiła go mię-
dzy nosem, czołem i prawem okiem i wyszła
za lewem uchem. Jego kula świsnęła mi koło
ucha. Na odgłos strzału nadbiegł towarzyszy
jego Morelli. W chwili gdy skoczył zamierzał
przez mur, wpakowałem mu drugi nabój w
lewą łopatkę.

O 10. obaj wysłannicy rewolucyjni znaj-
dowali się już na dziedzińcu prefektury. P. Pietri
rzucił mi się na szyję i pobiegł natychmiast
z tą nowiną do Tuileriów, aby dać znać mini-
strom, którzy z przyczyny tej pierwszej próby,

Pomnik hetmana Jabłonowskiego we Lwowie z ryci-
ną; — Powinszowania; — Wynalazki i odkrycia; —
Rady dla kochanych dzieci. — Prenumeratę w ilości
1zr. 50 kr. przyjmują urzędy pocztowe. Prenumeru-
jący otrzyma wystyk dotąd wyszłe numeru.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 11. listopada 1867.

Akcje kolei galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.
placą 209.50. Akcje kolei Lwow. Czern. placą 172.50.
Listy zastawne banku hipot. gal. placą 94.50. Rubel
papierowy rosyjski placą 1.70. Pruskie bilety kasowe
placą 1.81. — Jęczmień korzec 140 funtów netto 6
zlr. na Grudzień 1867 i Styczeń 1868.

Cennik izby handl. lwowski ej,

z dnia 10 listopada.

	Dają		Żądają	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski	5	84	5	90
Dukat cesarski	5	89	5	95
Napoleon'or	9	97	9	98
Półimperjał rosyjski	10	08	10	22
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	93
Rubel papierowy rosyjski	1	71	1	71
Talar pruski	1	81	1	84
Galie. listy zastaw. w. a.	78	88	79	55
Galie. listy zastaw. m. k.	82	66	83	83
Galie. „ banku hip.	94	—	96	—
Galie. obligacje idemiz.	65	75	66	42
Pożyczka narodowa	65	73	66	50
Akcje kolei żelaz. galic.	208	82	211	—
„ „ Czerniowieckiej	172	17	174	17
„ „ banku hipotecznego gal.	74	—	77	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 11 listopada.

	zlr.	kr.
5% Metaliki	57	55
„ z procent. z maja i listopada	59	10
5% Pożyczka narodowa	66	75
Losy pożyczki z roku 1860	82	90
Akcje banku wiedeńskiego	688	—
„ kredytowego	180	50
Londyn. 10 funtów szterlingów	123	80
Srebro	121	50
Dukat pojedynczy	5	90

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. listopada.

PP. Roszkowski A. z Brykonja, br. Heydal O
z Biedyniec, hr. Tarnowski W. z Wrubłowic, Ski-
bniewski Br. z Kamienca podolskiego. Piaskowski M.,
z Sokala. Biliński F., z Huty obedyńskiej. Biliński
T., z Olszanki, Żurakowski G. st. z Horbacza, Wisło-
cki, c. k. podpuł. z Czortkowa, Rościszewski Zym.,
z Rosji, Drohojewski Wład., z Turki ks. Poniński A.,
z Niżenic, Mierzynski Rafał, z Baryłowa.

oczekiwali z niecierpliwością wiadomości o tem
aresztowaniu wielkiej nader wagi.

Jego ces. Mość kazawszy mnie tegoż sa-
mego dnia zawołać do siebie, darował mi 10000
fr. De Maupas uczynił mi podarunek z 1000 fr.
Pietri, prócz tego co mi był dał dotychczas,
wręczył mi jeszcze 1500 fr. Cesarzowa nako-
niec, kazawszy sobie przyprowadzić mą córkę,
umieściła ją na swój koszt, aż do 18. roku,
w zakładzie d' Jory! Każdy z ministrów szukał
za mną, by mi powinszować.

Nazajutrz, J. E. p. de Persigny, minister
spraw wewnętrznych, i prefekt policji kazali
stawić mi się na salonach Napoleona w Tuile-
riach, gdzie w przytomności adjutanta służbowego,
generała de Montebello, uwiadomiono mnie, iż
od tego dnia przydzielono mnie do osoby cesa-
rza dla strzeżenia zdrowia i życia jego, że z
tego powodu powinienem mu towarzyszyć wszędzie,
we Francji i za granicą, wyjąwszy tylko wnę-
trza zamku; również iż odtąd nikomu nie wolno
zblizyć się do osoby J. C. Mości, dopóki ze
strony Jego. przezemnie wezwanym niezostanie.
Podczas podróży cesarskich po departamentach,
cała policja i żandarmerja zostawać odtąd
miała pod mymi rozkazami; panowie prefekci
otrzymali ze względu na to osobne zięcenia.

(C. d. n.)

Obwieszczenie.

C. k. sąd powiatowy w Wieliczce niniejszem wiadomo czyni, iż się na mocy prawomocnego wyroku tutejszego sądownego z dnia 21. sierpnia 1865 l. 1372 w sprawie Jana i Cecylii Krupskich przeciw spadkobiercom Antoniego i Ignacego Kotów jako Katarzynie Pawlik, Reginie Gasinskiej, Agacie 1. Kot 2. Schabikowej w imieniu własnym i jako opiekunce małoletnich dzieci Zofii, Maryi i Teofili Kot, celem zniesienia wspólności realności pod Nr. 109/198 w Wilczce położonej, i celem zaspokojenia kosztów sądowych w kwocie 13 złr. 25 kr., 6 złr. 97 kr., 5 złr. 23 kr. w. a., publiczna sprzedaż tejże realności w objętości 60 kw. sążni, w dwóch terminach to jest na dniu 20. Listopada i na dniu 20. Grudnia 1867, każdą razą o godzinie 10. z rana pod następującymi warunkami w tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie.

1. Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkową ze sądowej detaksacji wypływająca w kwocie 1069 złr. 59 kr.
2. W tych dwóch terminach realność ta niżej ceny wywołania sprzedaną nie będzie.
2. Chęć kupna mający obowiązani jest złożyć wadium do rak komisji licytacyjnej w ilości 107 złr. albo w ces. austr. obligacjach państwa lub listach zastawnych galic. stanów. towarzystwa kredytowego wraz z należącymi kuponami, a to według ostatniego kursu, wadium nabywcy zatrzymanem, zaś innym licytującym zwróconem zostanie.
4. Wrazie gdyby rzeczona realność na drugim terminie za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wtedy się ustanowia termin podług §§. 148, 152 K. P. C. celem wysłuchania wierzycieli na dniu 20. Stycznia 1868 o godzinie 11 z rana.
5. Resztę warunków licytacyjnych, jak niemniej akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć chęć kupna mającemu w tutejszo sądowej registraturze.

O rozpisaniu tej licytacji uwiadamia się strony, wszystkich wierzycieli hipotecznych i to z miejsca pobytu i życia wiadomych jako to: Jana Lancyngiera, Tomasza i Katarzyny Mazurkiewiczów, nakoniec tych, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego to jest 10. Lutego 1867 do tabuli weszli, jakoteż tych, którymby rezolucya sądowa pozwalająca sprzedaż, przed terminem doręczona być nie mogła, przez kuratora w osobie Kaspra Kolbra z Wieliczki.

C. k. sąd powiatowy.

Wieliczka dnia 1. Października 1867.

329-3-3



Nieomyślne i prędkie wytopienie **Szczurów i myszy** za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena fiaszeczki 50 cent.

Takowej niefalszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Kostantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolasza**; w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koyl.**

285-6-12

J. Ostiecki, wydawca.

PILGULKI P. HOGG.

1. **Pilgulki z ukwaszonej popisy** przeciw słabościom gastrycznymi, dyspepsji i w ogóle przeciw niemożności lub trudności trawienia.

2. **Pilgulki Hogg'a z popisy** w połączeniu z **leczem odstawczem** przeciw **bludaczom** wszelkiego rodzaju, jak również słabościom z niedostatkami krwi pochodzącym (upłakom, białaci sercy, białokowej regularności) i służy one również dla **wzmocnienia** wyciętych i **delikatnych temperamentów**.

3. **Pilgulki Hogg'a z popisy** w połączeniu z **rodzajem żelazistym** niepodlegającym rozkładowi przeciw słabościom skrofulicznymi, tylnym, tryczym, scielikom, słabokrotności, wycieńczeniu i osłabieniu całego organizmu.

Te trzy preparaty sprzedają się we флаконach i polflakonach trojściennego kształtu, których prawdziwość rekolimja jest pieczęć i podpis: **Th. Paul Hogg** apotekarz i chemik przy ulicy Castiglione 2, w Paryżu.

Znajduje się w aptece **Piotra Mikolascha.** 324-1

F. Wertheim i spółka właściciele ces. król. pierw. austr. uprzyw. fabryki **KAS OGNIOTRWAŁYCH** i przeciw włamaniu się do tychże ubezpieczających **we Wiedniu**

raczą przyjąć do łaskawej wiadomości iż na dniu 16. Października r. b o godzinie 5tej rano w kantorze moim **wybuchtł ogień zniszczywszy wszystkie zapasy towarów tudzież całe urządzenie.**

Zakupiona **u panów kasa** przy tej sposobności **świetnie skutkowałą** gdyż **wszystko w niej zawarte w zupełności uratowaniem zostało.**

Tyrnau 19. Października 1867.

Z wysokiem szacunkiem **Robert Karner.**

Zmiana lokalu.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, że swój **handel towarów korzennych, delikatesów, i win we Lwowie** przy ulicy Dykasteryalnej z domu pod nr. 60 m. **przeniósł do domu pod nr. 229 m. w rynku obok apteki pod „złotem Jeleniem“ pp. braci Lazowskich, dawniej p. Ziátkiewicza i tamże pod godłem**

„Sokoła“

wszelkie towary w skład tego handlu wchodzące sprzedawać będzie.

Dziękując szanownej publiczności za dotychczasowe względy, mam honor oświadczyć, że jak dotąd tak i nadal przy sprzedaży moich towarów sumiennością i akuratnością powodować się będę.

Wszelkie zamówienia z prowincji jak najspieszniej i najdokładniej uskuteczniane będą, bez osobnego za opakowanie wynagrodzenia.

Do śniadań sklepowych postarałem się o wszelkie dogodności.

334 1 **A. GRIMM.**



Ogłoszenie.

Oдноśnie do §. 40 regulaminu ruchu, oznacza się czas co do ekspedycyi przesyłek spiesznych i towarów na stacyach c. k. uprzywil. kolei galicyjskiej Karola Ludwika z wyjątkiem godziny objazdowej od 1szej do 2giej w następujący sposób.

W porze zimowej od dnia 12. października do dnia 31. marca:

Przyjmowanie i wydawanie spiesznych przesyłek od godz. 8 zrana do godz. 6 po południu

Przyjmowanie i wydawanie towarów od godziny 7 rano do godz. 5 po południu

W porze letniej od 1. kwietnia do 30. września:

Przyjmowanie i wydawanie spiesznych przesyłek od godz. 6 rano do godz. 7 po południu

Przyjmowanie i wydawanie towarów od godziny 6 rano do godz. 6 po południu

Z Dyrekcyi ruchu c. k. uprzywil. kolei galic. Karola Ludwika.

Lwów dnia 8. listopada 1867.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. H. Jasteński.**

Czcionkami **M. F. Poremby.**

322-3-10 **SKŁAD** Mikuliczynskiego szkła ulica Krakowska l. 77. **CYLINDRY** jakiegokolwiek wielkości po **5 centów.**

Kremska **MUSZTARDA**

nadeszła do handlu korzennego

J. F. KLEINA wdowy

we Lwowie l. 232 m.

317-6 6

PAPIEROWE

nagromadzone w bardzo wielkich partiach, pochodzące z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych sprzedają dla zmniejszenia składu przez zimę i w skutek zamiaru częściowego przestopowania interesu znacznie niżej cen fabrycznych

HERCOK & ARNOLD

we Lwowie ulica Halicka wprost katedry l. 24 m. polecając oraz **Zaluzje i stopy drewniane** własnej fabrykacyi. 307-7-12

330-2-2